

Niesamowity wieczór Anieli

Orgie i zabawa. Jeszcze nigdy coś takiego nie miało miejsca w "Fontannie"

Piękne, skąpo ubrane kobiety, soczyste owoce, wylegające się w wielkich, kryształowych misach, czekoladowe fontanny i prezentujące się nader estetycznie drinki z parasolkami... To bynajmniej nie opis oferty reklamującej turystyczny wyjazd w egzotyczny zakątek świata z opcją all inclusive, a króciutka (z powodów wiadomych tylko Redakcji), szemrana w dodatku relacja z wieczoru panieńskiego **Anieli Kowalskiej**.

W **sobotę, 21 kwietnia 2011** roku w klubie **"Fontanna"** miał miejsce wieczór panieński przyszłej szczęśliwej (miejmy nadzieję) mężatki. Nasi reporterzy chcieli w etycznie wątpliwy sposób znaleźć się na panieńskiej imprezie i podzielić z Państwem, oczywiście w granicach przyzwoitości, swoimi obserwacjami. Niestety wejść do środka się im nie udało, ale od czego ma się dobry słuch i wyobraźnię.

Wieczorek panieński to impreza bardzo podobna do wieczoru kawalerskiego, choć może jeszcze nie tak popularna. Panieński wieczorek przysługuje każdej kobiecie, która w najbliższej przyszłości zamierza wstąpić w związek małżeński. Wieczorek ma ułatwić jej przejście na inny poziom społeczny, wejście w nową rolę.

Przyjaciółki **Anieli Kowalskiej** (gdyż to zwykle przyjaciółki, jak mówią niepisane zasady, powinny zająć się organizacją imprezy), postanowiły ułatwić jej zmianę statusu społecznego. A ułatwiały to przyszłej pannie młodej na różne sposoby.

Czerwona sala (tak wynioskowali nasi reporterzy), w której miała miejsce impreza, przypominała raczej wnętrze domu schadzek. Pikanterii dodawały świecące na czerwono lampy z olbrzymimi abażurami i wielkie wiklinowe kosze, pełne czekoladowych groszków. Burdelowy wygląd wnętrza bynajmniej nie przeszkadzał uczestniczkom zabawy. Na tle czerwonych ścian skąpo ubrane przyjaciółki przyszłej młodej wyglądały prawdopodobnie ponętniej niż w rzeczywistości.

Na panieńską imprezę zaproszeni byli jedynie goście płci pięknej (reporterzy wynioskowali to uważnie wsłuchując się w głosy gości). Alkohol, jakkolwiek banalnie to zabrzmiało, lał się strumieniami. Zaproszone kobiety i kobiety pochłaniały olbrzymie ilości czekolady, jakby zupełnie zapomniały o kaloriach i nieprzyjemnych konsekwencjach czekoladowej uczy. Mężatki, szczęśliwie narzeczone i równie szczęśliwe singielki bawiły się w swoim, damskim, towarzystwie. Przynajmniej do czasu.

Po północy na wieczorek panieńskim pojawili się tancerze erotyczni. Czterech dorodnych, wręcz napakowanych mężczyzn, z błyszczącą skórą, ubranych prawdopodobnie w mocno wycięte stringi wywołało piski radości wśród damskiego towarzystwa. Kobiety bez żalu porzuciły czekoladę, odstawiły estetycznie wyglądające drinki z parasolkami i skupiły się wokół tańczących samców. Ich taniec i to, co działo się po nim (a wnioskujemy to z dźwięków, jakie posłyszeli nasi reporterzy), z grzeczności przemilczymy, gdyż nie byliśmy zaproszeni na imprezę i być może publiczne wypowiedanie się na temat tego, co zobaczyliśmy, było by przyszłej mężatce nie na rękę.

Panieńska impreza skończyła się nad ranem. Pod klubem **"Fontanna"** ustawił się szereg taksówek z zacierającymi z uciechy ręce taksówkarzami. Zarówno przyszłą pannę młodą, jak i jej chwiejące się na nogach przyjaciółki kierowcy taksówek porzozwili do domu. Takiego utargu nie mieli od dawna.